Nr. 5. Warszawa, 2 lutego 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 105-82.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 13—14. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

CZY WIECIE DOKĄD ZMIERZAMY?

Ciągle czytamy w gazetach o przebiegu dyskusji nad budżetem w Sejmie. Różne komisje rozważają nad przychodami i rozchodami poszczególnych ministerstw. Myśleliśmy, że kiedy pod obradami znajdzie się budżet ministerstwa rolnictwa, to rozwinie się w Sejmie długa, ciekawa dyskusja na temat ciężkiego położenia rolnictwa i że jej owocem będzie wypracowanie konkretnego programu ratowania rolnictwa. Mogliśmy się chyba spodziewać tego od Sejmu, w którym zasiada tylu przedstawicieli rolnictwa. Tymczasem jakże blado, jak nędznie, jak słabo wypadły obrady nad budżetem rolnictwa. Z ust kilku posłów padło zaledwie kilka małoznaczących uwag i na tem koniec. Nie znalazł się nawet nikt, ktoby stanowczo i energicznie zaprotestował przeciwko obniżaniu funduszów przeznaczonych na rolnictwo a 3 miljony złotych w porównaniu z rokiem ubiegłym. W chwili kiedy nam dach wali się nad głową i nędza zagląda w oczy nie znalazł się nikt, ktoby podniósł choć słowo krytyki przeciw okrojeniu budżetu.

Wiemy aż nadto dobrze, że Państwu jest niezmiernie trudno przeznaczyć na cele rolnictwa większe sumy, ale uważamy, że wobec ruiny i grożącego załamania produkcji rolnej, w ogólnym budżecie państwowym muszą znaleść się większe środki dla ratowania rolnictwa. Jeżeli brakuje komuś spodni, to nie kupuje sobie najwpierw złotego zegarka, jeśli jest przy zdrowych zmysłach. Tymczasem u nas tak się postępuje. Państwo przeznacza najwpierw duże sumy na stawianie wspaniałych gmachów i budowę nowych fabryk państwowych, a brak mu pieniędzy na potrzeby rolnictwa, które płaci mu ogromne podatki. Jeżeli ktoś chce mieć jajka, to nie może równocześnie zarżnąć kury.

W chwili, gdy budżet ministerstwa rolnictwa będzie omawiany na pełnem posiedzeniu Sejmu w lutym, wszystkie stronnictwa polityczne związane z rolnictwem winny bezwzględnie solidarnie głosować za poprawką budżetu ministerstwa rolnictwa w kierunku powiększenia go, szczególnie tych pozycji, które są przeznaczone na podniesienie produkcji rolnej.

Skutki kryzysu rolniczego obserwujemy z dnia na dzień w sposób jaskrawo widoczny. A więc upadek w miasteczkach i mniejszych miastach rzemiosła i handlu, gdyż te gałęzie gospodarcze straciły w rolniku najlepszego swego odbiorcę. W dużych ośrodkach fabrycznych, jak Łódź i Żyrardów fabryki czynne są zaledwie dwa lub trzy dni w tygodniu. Liczba bezrobotnych dochodzi do 200 tysięcy. A iluż jest bezrobotnych na wsi, o których statystyka nie mówi a zupełnie pozbawionych zasiłku z funduszów bezrobocia! Ilu zaś jest takich, którzy nie zarabiają nawet na najważniejsze potrzeby życiowe w wystarczającej mierze.

Wobec ogólnej nędzy, a szczególnie ruiny rolnictwa, wobec tej strasznej sytuacji gospodarczej jakże dziwnie sennie i spokojnie toczą się obrady w Sejmie! Kto patrzy na te ławy poselskie temu wierzyć się nie chce, że tam za oknami stoją setki głodnych bezrobotnych, sterczą zagasłe kominy fabryczne, tłumy zgłodniałych emigrantów cisną się na stacjach granicznych, zaś całe życie gospodarcze cofa się i wszelki postęp zamiera.

Czy wiecie dokąd zmierzamy?

Ku czci bohaterów!

Powstanie 1863 r. było dziełem narodu polskiego, ktory gorącem sercem pragnął wyzwolenia Ojczyzny z kajdan niewoli.

Dzień 22 stycznia winien być zatem dniem święta narodu polskiego, poświęcony pamięci Tych, którzy miłość, męstwo i krew swoją na ołtarzu Ojczyzny złożyli. Składając więc hołd bohaerom o wolność, pragniemy rzucić garść wspomnień krwawych i bolesnych, ale dostojności godnych.

Sześdziesiąt siedem lat przewiało nad głowami pokoleń od czasu, kiedy młodzież polska, którą nadzieja i zapał wiodły — ruszyła ze strzelbami i kosami w pole, na tysiąckroć silniejszego wroga, a męstwem, szaloną odwagą śmierci zdumiewali niejednokrotnie nieprzyjacielskiego żołnierza.

Niewielu z pośród nas pamięta tę chwilę, natomiast wszyscy od dziecka wsłuchiwali się w cicho szeptane przy ognisku domowem opowiadania matek i ojców o tych bohaterskich porywach. To też z rąk naszych ojców od szubienic na stokach cytadeli warszawskiej, od kazamat fortecznych, od dalekich szlaków wygnańczych i od katorg sybiryjskich otrzymaliśmy nakaz wytrwania w dalszej pracy aż do zwycięstwa.

Dziś w wolnej, niepodległej Polsce czcimy rocznice tego bohaterskiego czynu i w poczuciu niewygasającej nigdy powinności narodu, zawsze czoło pochylać będziemy przed Tymi, którzy płomień miłości Ojczyzny w duszach naszych podniecali.

Choć brak nam tych bohaterów wpośród nas, choć nieraz i krzyża na mogile brak, choć mogił samych niema — zapadły w ziemię bez śladu, zaorał je pług, ale w pamięci potomnych żyją Oni, co snem nieprzespanem we krwi młodzieńczej w grobach tych legli, a chłopiec wiejski miejsce to wskaże, pod lasem, wśród sosen odwiecznych, w ustroniu na skraju wioski zdejmie czapeczkę lub kapelusz słomiany z konopiastej głowy i szepnie: tam leżą powstańcy!

Tam leżą najlepsi Synowie, którzy wiarę i miłość Ojczyzny umiłowali.

Niechaj ten testament ofiary i męczeństwa powstania styczniowego, będzie dla nas wskaźnikiem do dalszej twórczej pracy w odrodzonej Ojczyźnie.

St. Tomaszewski.

Walka z kryzysem rolnym

Plany nowego min. rolnictwa

W ministerstwie rolnictwa odbyła się wielka konferencja przedstawicieli prasy na której nowy minister rolnictwa p. Leon Janta-Połczyński, złożył nader ważne oświadczenie.

Minister oświadczył, że natychmiast musi być wszczęta akcja ratunkowa rolnictwa. Dlatego obok stałego planu rozwoju produkcji rolnej wysuwa się konieczność opracowania planu „*doraźnej pomocy dla rolnictwa*“, obejmującego wszelkie zarządzenia ratunkowe z zakresu polityki *wywozowej, celnej, kredytowej, taryfowej i podatkowej, które można wydać w najbliższym okresie.* Plan tego rodzaju jest obecnie opracowywany przez ministerstwo w ścisłem współdziałaniu z ważniejszemi organizacjami rolniczemi, które otrzymały od ministerstwa odpowiednie kwestjonarjusze i które mają do poniedziałku (27.I.) przedstawić swoje postulaty. W tym tygodniu plan ten przedyskutowany będzie z przedstawicielami powyższych instytucyj, poczem ostatecznie ustalony i *na dzień 1 lutego w gotowej formie przedstawiony, jako pewna zamknięta w sobie całość, Radzie Ministrów.*

Dalej zapowiedział minister odpowiednie rozłożenie ciężarów podatkowych, doprowadzenie kredytów dla rolników szczególnie mniejszych, którzy dzisiaj opłacają przeważnie lichwiarskie procenta żydom. Następnie zapowiedział minister, iż wywóz zboża będzie w dalszym ciągu premiowany także i po 15 kwietniu r. b. oraz że układ z Niemcami w sprawie wywozu naszego zboża będzie zawarty.

Dla podniesienia ceny zboża w kraju Rząd jest zdecydowany kupić większe ilości zboża, które następnie sprzeda zagranicą, lub zużyje na wyżywienie armji i aprowizację miast.

Głęboki kryzys rolniczy, jaki przeżywamy — powiedział minister — nader dobitnie wskazał *na bezpodstawność i szkodliwość teorji, o rzekomej odrębności interesów gospodarstw małych i wielkich.* Dość dobry poziom cen na przetwory mięsne przy nader niskich cenach na zboże i paszę nie uratowały drobnego rolnika od kryzysu.

W końcu minister poddał krytyce dawny kierunek polityki gospodarczej. Ustawodawstwo gospodarcze wymierzone było przeciw rolnictwu, aby przemysł miał możność powstać z gruzów zniszczenia wojennego. Według obliczeń prof. Buzka, coroczny haracz rolnictwa wynosił pół miljarda złotych. Dzisiaj rolnictwo jest w obliczu nad wyraz ciężkiego kryzysu, a skutki tego bezpośrednio odczuwa cały handel i 80 proc. przemysłu, pracującego na użytek rynku krajowego.

Matka Boska Gromniczna

Nietylko ludzie, lecz wszystko, co żyje, w Marji Panny zostaje opiece; Ona się światem troszczy dobrotliwie, muszką w powietrzu, drobną rybką w rzece, ptaszyną małą z pisklęty drobnemi, nawet robakiem, co wypełza z ziemi na Zwiastowanie, gdy się zbudzi wiosna; bo Ona świata jest Matka litosna!

Dobytek ludzki ochrania od szkody i nawet wilki żarłoczną paszczęką w zimowe noce od wiejskiej zagrody odgania sama opiekuńczą ręką.

Święty Mikołaj, co je w ryzach trzyma, gdy spadną śniegi, i nadejdzie zima, ich dziką hordę na części rozbija, aby za jego wyłącznym nakazem na ludzkie dobro nie spadały razem: więc mają sobie działy wyznaczone, i każdy idzie tylko w swoją stronę, gdzie mu wyznaczył Święty legowisko, od ludzi zdala, od siebie nie blisko.

A na Gromniczną, gdy się z kniei zwłóczą i jak rabusie po polach rozłażą, za łupem węszą, a złowrogo mruczą i między sobą na śniegu się swarzą, i głodnym zębem kłapią, i dokoła robią wyprawę na uśpione sioła, Panienka święta staje im na drodze z gromnicą w ręku, wśród tumanów śniegu i wilcze stada zatrzymuje w biegu.

I tak na straży cichej wioski stoi, więc napaść przed nią cofa się i boi, i nie śmie naprzód iść, gdy światło zoczy.

Gdy wystraszone stado się rozskoczy, to w jaką stronę cofnie się wilczysko, w tę już umykać musi przed gromicą; zielone ślepia wściekłością mu świecą, ale łeb zwiesza i wyciąga szyję, jak pies skulony chyłkiem w śniegu brodzi i w ciemne lasy spłoszony uchodzi.

Gdy w noc miesięczną wilki w polach wyją, ludzie się ze snu budzą z wielkiem strachem, i słychać szepty pod słomianym dachem:

W twoją opiekę weźmij nas, Maryjo!

I znów zasypia z tą ufnością wioska, że w śniegach nad nią czuwa Matka Boska.

M. Gawalewicz.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę czwartą po Trzech Królach, zapisana u św. Mateusza w rozdz. VIII, w . 23 —27.

Onego czasu gdy wstąpił Jezus w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A o to wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak, iż się łódka wałami okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go mówiąc: Panie zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Wtedy wstawszy, rozkazał wiatru i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest ten, że Mu wiatry i morze są posłuszne?

KALENDARZYK

2 lutego, Niedziela Oczyszczenie N. Marji Panny,
3 „ Poniedziałek, Błażeja B. M.,
4 „ Wtorek, Andrzeja Kors. b. Eutychj.,
5 „ Środa, Agaty Pn. i M. Adelajdy pn.,
6 „ Czwartek, Tytusa B., Doroty Pn. i M.,
7 „ Piątek, Romualda Op.,
8 „ Sobota, Jana z Matty, Honorata b.

Smutna rzeczywistość na wsi

Na skutek rozpisania ankiety w „Piaście" w sprawie dotyczącej obciążeń wsi i warunków w jakich żyje wieś, do redakcji „Piasta" napływa szereg sprawozdań z gmin, będących cennym materjałem do poznania stosunków gospodarczych wsi.

Materjał ten zaczyna drukować redakcja *Piasta.*

Gmina Jasienica, pow. Myślenice:

Ilość numerów: 185; ilość rodzin: 216; ilość mieszkańców: 1315.

Ilość ziemi w morgach razem z nieużytkami: 1490 morgów.

Przeciętna wielkość gospodarstw w morgach: 6½ morga. Jakość ziemi: klasa V, VI, VII.

Wysokość budżetu gminnego	1329 zł.
Wysokość podatku gruntowego	2435 zł.
Wysokość podatku drogowego	2522 zł.
Wysokość asekuracji	1497 zł.
Razem	9283 zł.

Wysokość obciążenia długami w Kasie Stefczyka w Sułkowicach 7.680 zł., w kasie powiatowej w Myślenicach 4.370 zł. — u pokątnych lichwiarzy, u żydów w Myślenicach na 25 — 30%, około 5.000 zł. — Razem około 17.000 zł.

Gmina nie posiada żadnych majątków, nawet niema własnego budynku szkolnego. Zarobków w gminie niema żadnych.

Rok 1929 pod względem urodzaju był bardzo zły. Żyto, pszenica, owies zawierają w sobie około 40% pośladu. Ziemniaki także źle obrodziły.

Ćwików, pow. Dąbrowa:

Ilość numerów: 170; ilość mieszkańców: 950; ilość morgów: 1.000; wielkość gospodarstw od 2 do 8 morgów; klasa od 4 — 7-ej. Budżet: 3.094 zł.; podatki państwowe około 4.000 zł.; drogowe 4.148 zł.; asekuracja 3.099 zł.; samorządowe 2.100 zł. Zadłużenie ludności 34.000 zł., przeważnie u żydów na lichwiarski procent.

Żadnych zarobków. Urodzaj niżej średniego; klęski: mróz, nadmiar wody, który zniszczył ziemniaki i zbożu zaszkodził.

W sprawozdaniach z tych i innych gmin uderza przedewszystkiem bardzo wysokie obciążenie wsi szczególnie podatkami samorządowemi, następnie zadłużenie wsi, w najgorszych warunkach, wreszcie brak pracy i środków do życia na wsi. Smutna to rzeczywistość. Dlatego z uznaniem należy podnieść rozpisanie przez Piasta ankiety, która przyczyni się do zobrazowania i zrozumienia w społeczeństwie w jak ciężkich warunkach żyje wieś polska.

PRZYSŁOWIA NA LUTY

1 luty: Spyta luty — Masz li buty?

Kiedy luty — obuj buty.

2 luty: Na święto gromnicy napije się bydło na ulicy.

4 luty: Święta Weronika, słonko pomyka.

5 luty: Sól świętej Agaty broni z ognia chaty.

(W dzień ten niesie kmieć sól do kościoła do poświęcenia; *takową nazywa „sól świętej Agaty" i przyznaje jej władzę gaszenia pożaru).*

23 luty: Święty Piotr gdy się rozgrzeje, wiosna prędko nie przyśpieje.

24 luty: Święty Maciej zimę traci, albo ją bogaci.

Gdy święty Maciej lodu nie roztopi, będą długo chuchali w zimne ręce chłopi.

Na świętego Macieja, pierwsza wiosny nadzieja.

Jeśli na święty Maciej ciepło, to się będzie długo wlekło.

Niepokojące wiadomości z prowincji

Spadek cen żyta. — Handel zamiera.

Ceny żyta na prowincji, które przed paru tygodniami dochodziły do 25 zł., spadły w ostatnich dniach do 18 zł., a w niektórych, oddalonych od kolei miejscowościach, do 17 zł. za kwintal. Popyt na żyto jest b. mały. Zanikły prawie zupełnie obroty kartoflami. Z najrozmaitszych ośrodków Polski informują nas, że włościanie wracają z targów do domu z niesprzedanemi kartoflami.

Ponieważ w ostatnich dniach na prowincji spadły również ceny na nabiał, dopływ pieniędzy na wieś jest minimalny. Rolnicy coraz trudniej wywiązują się ze swoich zobowiązań prywatnych a nawet wobec kas skarbowych i komunalnych. Bieda na wsi wzmaga się.

Bardzo silnie spadek cen żyta i zastój w tranzakcjach kartoflami odczuli rzemieślnicy i kupcy. Rolnicy nie robią żadnych zakupów w mieście, bo nie mają pieniędzy. W miasteczkach powiatowych handel prawie zupełnie zamarł.



Typy ludowe ze Śląska.

Listy od przyjaciół „Prawa Rolnika"

W OBRONIE POLSKIEGO KAPŁANA.

Moszczenica (Małopolska)

Moszczenica w pow. Gorlickim, ma sporą liczbę czytelników „Prawa Rolnika", a to dzięki zachęcie czcigodnego Ks. Katechy Feliksa Podgorniaka, który poza gorliwą swą pracą kapłańską, jest niezmordowanym pracownikiem na niwie oświatowo - społecznej, w szczególności nad podniesieniem rolnictwa, organizowania spółek, stowarzyszeń i kursów rolniczych, które to kursy dzięki Jego zabiegom, odbywają się u nas od 1-go października 1929 r., gdzie dorosła młodzież kształci się na wzorowych rolników.

Założył także ochotniczą straż pożarną, przysposobienie wojskowe, spółkę mleczarską, stowarzyszenie młodzieży por-

skiej, dla której w roku 1929 wystawił wspaniały dom murowany, w którym ma swoją cegiełkę ukochany Wódz narodu Marszałek Piłsudski, aby w tym domu młodzież dokształcała się, na dobrych synów kościoła i Ojczyzny.

I zdawaćby się mogło, że taki miłośnik ludu, który swoje siły i zdrowie poświęca dla dobra swoich parafian, nie może mieć żadnych wrogów; tymczasem znajdują się u nas jednostki wywrotowe, które nic dobrego zdziałać nie potrafią, ale wszystko burzą co wzniosłe i szlachetne, i ci właśnie są śmiertelnymi wrogami tego zacnego, pracowitego i szlachetnego kapłana.

Jednakowoż bez względu na to, kimkolwiek są ci oszczercy, to my Moszczeniacy i katolicy, niepozwolimy szarpać słowy naszego ukochanego duszpasterza i dobroczyńcę, który o nasze potrzeby duchowne i materjalne dba tak, jakby najlepszy ojciec; więc za Jego trudy i poświęcenie się dla nas z całego serca mu wszyscy dziękujemy, a bezczelnych oszczerców tą drogą piętnujemy!

Parafianie.

Kiepskie Zjednoczenie

Ogłoszono wszem i wszędzie o zjednoczeniu partyj ludowych. Zawieszono jakoby na kołku wzajemne spory i pretensje, a to dla wspólnej walki z groźniejszym wrogiem — sanacją. Powstał centrolew. Groźnie machnął grzywą, sformułował jedną czy dwie deklaracje wspólne i... posłuchajmy, co pisze centrolewa „*Rzeczpospolita*":

„Ogłoszenie wyborów w okręgu sandomierskim przyczyniło się do zaostrzenia stosunków między „Wyzwoleniem", a Stron. Chłopskiem. Początkowo bowiem „Wyzwolenie" zamierzało, jak twierdzi tygodnik tejże nazwy, nie atakować innych stronnictw ludowych, ale działacze ze Stron. Chłopskiego w każdym numerze swojej „Gazety Chłopskiej" nie mają o czem pisać, tylko nieustannie zaczepiają „Wyzwolenie", a już nawet wstępne artykuły poświęcają tylko na rozbijanie siły chłopskiej. Mało tego, bo wydali specjalną odezwę, która jest jedną i wielką skandaliczną napaścią na „Wyzwolenie", a przytem w odezwie tej z taką siłą zachwalają znienawidzoną przez chłopów „unifikację", że napewno sami „jedynkarze" i Radziwiłły, którzy dla swojego interesu stworzyli „unifikację" — tak nie ośmielają się chwalić „unifikacji", która jest hańbą dwudziestego wieku".

„*Rzeczpospolita*" przyznaje słuszność „Wyzwoleniu", że nazywa Stronnictwo Chłopskie p. Jana Dąbskiego „zlepkiem różnych zbiegów od różnych stronnictw, a więc od „Piasta", „Wyzwolenia", Okonia i innych" i stwierdza, że „istotnie, partja ta stoi pod względem ideowym bardzo niewysoko".

Tygodnik „*Wyzwolenie*" kończy swój artykuł wezwaniem do wyborów: „Pędźcie precz zdrajców, faryzeuszy, judaszów z pod znaku „stronnictwa chłopskiego", którzy są jak te farbowane lisy, co się podszywają pod nazwę chłopskości.

W świetle tych głosów dość zabawnie wygląda zjednoczenie partyj ludowych.

Przedstawiciele 700 miast będą obradowali w Warszawie

W początkach marca odbędzie się ogólny zjazd wszystkich miast w Polsce. Zapytany o cel zjazdu prezydent Warszawy, p. Słomiński, oświadczył, iż celem jego będą obrady nad ciężkiem położeniem finansowem miast i znalezieniem środków zaradczych. Miasta nie mogą przeprowadzić żadnych większych robót, gdyż Banki państwowe zamknęły kredyta. Prócz tego obecnie obowiązujące ustawodawstwo podatkowe ograniczyło udział Związków komunalnych w podatku dochodowym do 50%, prócz tego odebrało im prawo pobierania samoistnego podatku od nieruchomości, ograniczyło podatek od lokali i wiele innych. Stąd też w ostatnich latach zmniejszyły się dochody miast i podatków. Pozatem na ciężkie położenie gospodarcze miast polskich wpływa znaczne zadłużenie dotychczasowe. Ostatnio Związek Miast zwrócił się do Rządu o pomoc, szczególnie w zakresie długoterminowego i taniego kredytu.

MICHAŁ JĘDRZEJA 13

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

— No i co zrobiłaś?

— Uciekłam do domu.

Tamta parsknęła śmiechem.

— Aleś... głupia. A jeśli to był jaki bogaty facet?

— Ale ja go nie znam.

— No, to przecież dlatego cię zaczepił, żebyście się poznali. Oj Janka, Janka! z ciebie jeszcze... cielęcina! Moja kochana, czasami człowiekowi los pcha się na ślepo i niewiesz gdzie go znajdziesz: na ulicy, w tramwaju, czy w domu. Et, co z tobą gadać! Tobie się zdaje — dodała z lekceważeniem — żeś złapała szczęście za nogi, bo siedzisz w magazynie u tej starej wiedźmy. Poczekaj z rok, ze dwa, a będziesz tak stąd wiać, że nawet śladu za tobą nie zostanie. Pożegnały się na rogu i Janka poszła w stronę domu; myślała o tej dziwnej rozmowie, o Zaborzu, o tych bladych, wynędzniałych pannach, schylonych cały dzień nad terkoczącemi maszynami w dusznej pracowni na Kruczej.

W domu zastała Paździerkową zapłakaną, ochrypłą od krzyku, a Paździerkę pijanego w dyl.

ROZDZIAŁ IV.

Upłynęło kilka tygodni, Janka biegała jak zwykle do magazynu, ale zmieniła się do niepoznania. Pod dyktando Tarkówny poprzerabiała sobie sukienki, z otrzymanych od matki pieniędzy kupiła elegancki kapelusz, szyję okręciła tanim, ale ładnym futerkiem, na nogach błyszczały strojne pantofelki i doprawdy — w niczem nie ustępowała nietylko koleżankom, ale nawet i Zośce, z którą też spotykały się wieczorami, na spacerach, w niedzielę zaś biegły razem do kina.

Janka oswoiła się już z Warszawą, wsiąkała w nią, stawała się jedną z miljonowych cząstek. Kochała ten ruch, przepych wystaw, lśniące samochody, pragnęła życia bujnego, szumnego jak wiosenna ulewa, ale pragnęła go dla siebie.

Tymczasem życie trzymało ją krótko przy ziemi: w magazynie była nuda, plotki, wzajemna zawiść, w domu przeważnie awantury — w kieszeni pustki. Sprawunki jakie poczyniła wytrząsnęły jej ostatnie grosze, pensję zaś jaką otrzymywała, musiała całkowicie

Z SALI SEJMOWEJ

Obrady nad budżetem.—Wydatki wojskowe wzrastają.—Min. Handlu patrzy spokojniej w przyszłość.— Socjaliści a min. Prystor.—Jak jest z telefonami?

Największą uwagę w kołach politycznych skupiają obrady komisji budżetowej w Sejmie, na której rozpatrywane są codziennie budżety czyli dochody i rozchody w roku przyszłym poszczególnych ministerstw. W ciągu ubiegłego tygodnia rozpatrywane były przez komisję budżety następujących ministerstw Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej, Komunikacji, Przemysłu i Handlu, Wojska i Spraw Zagranicznych. Po rozważeniu i omówieniu budżetu wszystkich ministerstw na komisji budżetowej budżet zostaje skierowany na plenarne obrady Sejmu czego można się spodziewać już w pierwszych dniach lutego. Prócz spraw wyżej wymienionych komisja zajęła się również sprawą udzielenia kredytu długoterminowego dla rolnictwa. W tym celu Rząd ma otrzymać prawo wypuszczenia trzeciej pożyczki dolarowej. Sprawozdawca tej sprawy poseł Krzyżanowski (BB) zaznaczył, że kurs dolarówki rozwinął się bardzo pomyślnie i w ostatnich czasach poszedł znacznie w górę pod wpływem wiadomości, że rząd przygotowuje konwersję korzystną dla obecnych posiadaczy. Rząd zamierza emitować nowe dolarówki nietylko dla konwersji poprzedniej, ale nadto pewną ilość jeszcze w celu uzyskania nowego źródła dochodów. Tym, którzy nie zechcą zamiast dawnej dolarówki przyjąć nowej, rząd wypłaci w dniu 31 stycznia 1931 r. pełne 45 zł. Obecna ustawa przewiduje, że posiadacz dwóch dolarówek otrzymuje dwie nowe i prócz tego ma prawo do nabycia 3-ej po tanim kursie.

W ciągu obrad nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych minister Matakiewicz oświadczył:

W dziedzinie gospodarki wodnej najważniejszem zadaniem jest regulacja Wisły. Rząd wniesie do Sejmu projekt ustawy o regulacji i użeglowieniu Wisły, z przeznaczeniem na ten cel na pierwsze 10 lat 90 miljonów złotych. Regulacji Wisły wymaga 500 milj. zł. i rozłożona ma być na 25 — 30 lat. Na innych rzekach trzeba się ograniczyć tylko do robót ochronnych. Studja nad osuszeniem Polesia postępują intensywnie. Prowadzone są studja celem opracowania zagospodarowania wybrzeża morskiego. Na polu budownictwa państwowego wydano 38 miljonów z budżetu normalnego i 29 i pół milj. na podstawie ustawy o inwestycjach. Co do budowy dróg, to racjonalna akcja jest niemożliwa wskutek szczupłości kredytu. Mamy zaledwie 3 miljony na budowę nowoczesnych nawierzchni. Rząd opracował projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym. Na ten fundusz składać się będą, oprócz dotacji państwowej, wpływy podatkowe od pojazdów mechanicznych, od biletów autobusowych i t. p. Na drogi i mosty potrzeba nam na zaspokojenie wszystkich potrzeb kilku miljardów. Tymczasem w roku obecnym było w budżecie na ten cel 68 miljonów, a projektujemy obecnie tylko 65,8 milj., na budowę tylko 60 klm. dróg państwowych, trzeba zaś wybudować 60.000 klm. Co do mostów, projektuje się w dalszym ciągu budowę mostu przez Wisłę w Toruniu i Krakowie.

W dyskusji przemawiali: p. Czapiński (PPS), Zaleski (Kl. Nar.), Malinowski (Wyzw.), Ładyka (Ukr. rad.), Barański (BB.), Kuśnierz (Ch. D.), wreszcie jeszcze raz min. Malakiewicz, który wystąpił przeciw proponowanym skreśleniom, zwłaszcza skreśleniem etatów.

Budżet wojskowy wzrasta

Z przemówienia referenta budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych wynika stały wzrost wydatków na armję. Podczas gdy w roku 1924 budżet wynosił 689 miljonów złotych, obecnie wynosi już 837 i mimo tego jest niewystarczający, gdyż potrzeby armji są większe. Mówiąc o wyżywieniu armji referent oświadczył:

W dziale wyżywienia gospodarka ryczałtowa nie dała oszczędności, gdyż wydatki nieco się podniosły. Ministerstwo ma teraz możność robienia zapasów i posiada 7-miesięczny zapas żyta i owsa, które jednak kupuje po cenie o wiele niższej, niż przewidziano, tak że powstaje stąd oszczędność 11 miljonów. Wobec tego, że stoimy przed szeregiem lat o niskich cenach rolniczych, należałoby, jak we Francji wprowadzić przeciętną dla tego budżetu cenę owsa i żyta na całe 3-lecie. Koszt racji dziennej, wynoszący 91,6 gr. na szeregowca (nie licząc chleba) jest nieco za wysoki z powodu liczenia za drogo ziemniaków i grochu. Obniżka o 1 gr. dałaby tu oszczędność roczną 776,880 zł.

---

wpłacać Październiakom za życie i mieszkanie. Warszawa bez grosza była zimna jak lód.

— Napisz do matki — radziła jej Zośka. Trudno, dopiero zaczynasz, muszą ci pomóc.

Jakoż napisała i czekała na odpowiedź. Tymczasem któregoś dnia wracając do domu spostrzegła w pobliżu magazynu owego eleganckiego młodzieńca, przed którym wówczas uciekała spłoszona na Tamkę. Zanim zdążyła odwrócić głowę młody człowiek był już przy niej i uchylając kapelusza począł mówić zdyszanym trochę od szybkiego biegu głosem:

— Co za szczęście że znów panią spotykam! Tak pragnąłem, tak chciałem panią ujrzyć! Czy znów pani każe mi odejść bez jednego słowa, czy odtrąci mnie pani jak zbrodniarza.

— Nie znam pana...

— Pozwoli pani, że się przedstawię: jestem inżynier Włocki.

I eleganckim ruchem wyciągnął do Janki rękę.

Mimowoli podała mu swoją, którą on ujął i uścisnął głęboko i mocno.

Jankę tak to niespodziewane spotkanie oszołomiło, że szła bez słowa, słuchając tylko Włockiego.

A on, lekkim, swobodnym tonem opowiadał jej że oto teraz dopiero poczyna wierzyć w szczęście, bo los pozwolił mu poznać Jankę.

— Pan żartuje...

— Przysięgam, że nie!

I tak rozmawiając szli w stronę Tamki. Nie dochodząc do bramy domu Włocki zatrzymał się i całując Jankę w rękę rzekł miękkim, proszącym głosem:

— Kiedy panią zobaczę?

— Niewiem...

— Niech i tak będzie. Ale pozwoli pani spotkać się na Kruczej?

Janka zamiast odpowiedzi skinęła głową i wbiegła do bramy. Październiów nie było, szybko więc zagotowała herbatę na maszynce, coś nie coś zjadła i położyła się spać, ale długo nie mogła zmrużyć oka. Myślała o Włockim. — Jaki elegancki, szykowny, jak ładnie mówi. Ba! inżynier. Co powie Zośka, bo ona napewno nie zna żadnego inżyniera. Czy spotka ją znów kiedy, czy przyjdzie istotnie na Kruczą, kiedy będzie wychodziła z magazynu? Pełna czarownych myśli — usnęła...

(D. c. n.)

Referent zaproponował skreślenie 2 miljonów z funduszu dyspozycyjnego czyli funduszu przeznaczonego na walkę ze szpiegostwem Marszałka Piłsudskiego. Nie wiadomo jednak jak się do tego ustosunkują stronnictwa.

Minister Kwiatkowski zapowiada lepszą przyszłość

Przy omawianiu budżetu Ministerstwa Handlu i Przemysłu minister Kwiatkowski przedstawił widoki na najbliższe miesiące.

Widoki na najbliższe miesiące, pozwalają spodziewać się nam — powiedział on — polepszenia stosunków pieniężnych, mniej jasno natomiast kształtuje się rynek towarowy, a rynki zbożowe kształtują się niepomyślnie. Można jednak mieć pewność, że niebawem nastąpi poprawa na tym odcinku. Badania Instytutu Eksportowego wykazały, że zapotrzebowanie na żyto samych tylko państw bałtyckich i północnych wynosi tyle, ile nadwyżka w Polsce i Niemczech (Sowiety i Kanada nie wchodzą tu w grę) W najbliższym czasie państwowa rezerwa zbożowa, podejmując eksport, przystąpi do nowych poważniejszych zakupów, nadto zreorganizowany będzie syndykat eksporterów zboża i przedłużone będą premje eksportowe, oparte jednak o nowe zasady — by przedewszystkiem przynieść pomoc rolnikom średnim i drobnym. Staramy się również wejść w porozumienie z Niemcami, by usunąć wzajemne obniżanie cen żyta na rynkach trzecich. Dla poprawy cen kartofli zmienione zostaną ceny płacone przez monopol za spirytus kupowany od gorzelń, związek eksporterów trzody chlewnej poddany zostanie reorganizacji, zamierzone jest podniesienie cła na tłuszcze i dalsza opieka nad eksportem produktów zwierzęcych, potanini nawozów sztucznych produkcji krajowej i pomoc kredytowa.

Ataki socjalistów na ministra Prystora

Poseł Żuławski i inni posłowie socjalistyczni atakowali ministra pracy za to, że większa część Kas Chorych jest kierowana przez komisarzy rządowych, którzy mają być ludźmi nieuczciwymi, o niepewnej przeszłości. Atak socjalistów jest zrozumiały, gdy się zważy, że poprzednio socjaliści rządzili Kasami Chorych i czerpali stamtąd fundusze na swoją agitację partyjną.

Ciekawem jest co powiedział referent budżetu poseł Kuśnierz o Kasach Chorych:

Mamy ogółem 243 kasy, członków w nich było w r. ub. 2.464.000. Przypis składek w r. 1928 wynosił 249 milj., — w pierwszem półroczu 1929 wynosił 130 milj. — za drugie półrocze wyniesie prawdopodobnie 120 milj. Zaległości w składkach pracodawców wynosiły w r. 1928 — 65 milj., a w pierwszem półroczu 1929 już 71 milj., tak, że do końca roku zaległości wyniosą 125 milj. Świadczenia lecznicze ostatnio rozwinęły się bardzo znacznie. Za 5 lat wydano na lekarstwa 134 milj., z czego na lekarstwa zagraniczne 93 milj. Na 243 kas chorych ma obecnie zarząd autonomiczny 102 kasy, a komisarze rządzą w 141 kasach. W niektórych kasach składka pobierana jest na podstawie dobrowolnej uchwały w wysokości nie 6.5 proc., lecz 7.5 proc., a są kasy, które pobierają 5.5 proc. Ostatnio spróbowano systemu t. zw. lekarzy domowych. Sytuacja finansowa w kasach jest trudna, punkt ciężkości leży w zmniejszeniu kosztów administracyjnych. W ostatnim roku koszta te wzrosły na 13 proc., gdy w r. 1928 wynosiły tylko 8 proc.

W sprawie pomocy dla bezrobotnych, oświadczył poseł Kuśnierz, iż Rząd przeznacza tyle co w r. ub. (18 milj.). Ilość bezrobotnych, pobierających zasiłki, wynosiła w roku 1929 w styczniu 63.000, w lutym 72.000, w marcu 99.000, potem się zmniejszyła do 32.000 w październiku, w grudniu wzrosła od 45.000 do 78.000, a 16 stycznia b. r. wynosiła 100.000, dziś zaś wynosi około 110.000, podobno nawet 118.000. Cyfrę zarejestrowanych otrzymałem wczoraj: 232.604, nie obejmuje ona częściowo bezrobotnych, która wynosi około 100.000.

Przy ostatecznem głosowaniu nad budżetem ministerstwa pracy, socjaliści zapowiedzieli, iż zgłoszą votum nieufności dla Ministra Prystora.

Ciekawem jest jakie stanowisko zajmie Rząd wobec skreślenia 2 miljonów z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, 2 miljonów z funduszu ministra spraw wojskowych i 1 miljona z funduszu ministra spraw zagranicznych.

Czy podsłuchują w telefonach?

Wobec krążących ciągle pogłosek, że telefony są podsłuchiwane, dobrze się stało, że minister Boerner dał w tej sprawie wyjaśnienie w Sejmie. Pogłoski te pochodziły stąd, że niejaki Seinfeld żydek - dziennikarz podsłuchał przez przypadek rozmowę telefoniczną między Prezydentem a Prezesem Rady Ministrów i ogłosił następnie jej szczegóły w prasie.

„Oświadczam z pełnem poczuciem odpowiedzialności złożonej przysięgi — powiedział minister — że 1) podsłuch oficjalny od chwili, gdy go zniósł min. Miedziński, ani przez chwilę nie istniał, nie istnieje i, jak długo ja jestem ministrem, istnieć nie będzie; 2) Konstytucja oraz rozporządzenie Prezydenta z 16 marca 1928 r. o stanie wyjątkowym przewidują czasowe zawieszenie prawa tajemnicy korespondencji, przesyłek, telegramów, rozmów telefonicznych i t. d. i nadają prawo władzom administracyjnym zarządzić otwieranie i przeglądanie przesyłek pocztowych i t. d., konfiskatę ich, kontrolę lub też przerywanie rozmów telefonicznych zagrażających bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu. Przeto ja, jako odpowiedzialny minister, oświadczam, że jestem przygotowany na tę kontrolę i na to przerywanie w wypadkach prawem przewidzianych".

Z dalszych wywodów ministra wynika, że już za jego urzędowania, bo dnia 6 grudnia 1929 r. urządzona została stacja podsłuchowa na wypadek przewidziany przez Konstytucję.

Jak stację podsłuchową urządzano? Według słów p. ministra:

„Nie podczas ciemnej nocy i nie przez tajemnicze jednostki, jak pisało „A.B.C.", kazałem wykonać ową instalację, lecz w biały dzień przez zwykłych monterów na oczach kilkuset dorodnych telefonistek, więc nic dziwnego, że „Robotnik" się o tem dowiedział, bo lubi płeć piękną. (Wesołość). Gdy zaś powstała sprawa podsłuchu, oddałem do dyspozycji sędziego śledczego apelacji Luxemburga dwóch urzędników ekspertów, którzy mu ów pokój tajemniczy pokazali i z tych oględzin spisano protokół".

Zbankrutowały pomysły i poglądy p. Szwalbego

Na spadku cen produktów rolnych nie zarobili nic spożywcy.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszta utrzymania od roku 1927-go do 1929 r. dla miasta Warszawy wzrosły o niecałe 5%. Jednocześnie zaś w tym samym okresie czasu ceny produktów rolnych obniżyły się o 39,1%. Chociaż więc zmniejszyły się tak silnie ceny głównych artykułów żywności, to ogólne koszty utrzytrzymania nietylko nie zmniejszyły się w miastach, a przeciwnie wzrosły o 5%, co i tak jest uważane za zbyt niskie oszacowanie wzrostu drożyzny. Spadek cen artykułów rolniczych wbrew temu, co głosił p. Szwalbe, nie przyniósł żadnych korzyści spożywcom.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Ronienie zakaźne krów groźne dla ludzi

(Ważne spostrzeżenia).

„Ochrona zdrowia zwierząt — to ochrona zdrowia ludzkiego" — powiedział poznański profesor dr Runge i powiedział zupełnie słusznie; stwierdzono już bowiem niejednokrotnie, że wiele chorób przenosi się z zwierząt na człowieka.

W ostatnich latach zostało znowu stwierdzonem, że ilość tych chorób powiększyła się jeszcze o jedną chorobę, a mianowicie okazało się, że zakaźne *ronienie krów*, wywołane przez bakterje Banga, *również przenosi się* na człowieka. Mianowicie zauważono, że wypadki zarażenia się ludzi tą chorobą, zdarzają się coraz częściej i dziwić się należy, że o tem *niebezpieczeństwie do tej pory nie wiedziano.*



Buhaj „Maciuś" nr. 34, ur. 29. VIII. 1927 r. po buhaju „Var", własność p. Józefa Jarosza ze Śladowa, wystawiony na pokazie w Książu Wielkim, pow. miechowskim.
(Przewod. Gosp.).

Z zebranych danych przez wspomnianego profesora widzimy, że pierwsze wypadki zakażeń bakterjami Banga, u ludzi spostrzeżono w 1924 r. w Stanach Zjednoczonych, następnie w południowej Afryce, w Hiszpanji, we Włoszech, we Francji, Anglji, Szwajcarji, Czechosłowacji, w Polsce, w Szwecji a zwłaszcza w Danji, gdzie od kwietnia 1927 r. do grudnia 1928 r. stwierdzono około 500 wypadków chorobowych u człowieka (prof. K. Poppe: Tierarzt und Bangsche Krankheit D. T. W. Nr. 44 — 1929 r).

Po zarażeniu się tą chorobą ludzie cierpią bardzo długo całemi miesiącami, a nawet i latami; bywają nawet wypadki śmierci...

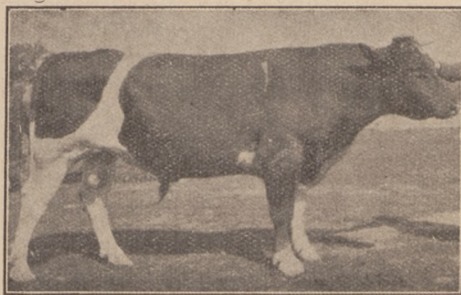
Zakażenie bakterjami Banga od chorych krów dotyczy przedewszystkiem tych ludzi, którzy mają bezpośrednio styczność z bydłem, to jest dotyczy lekarzy weterynaryjnych i rolników, o wiele rzadziej zapadają lekarze weterynaryjni, ponieważ częściej i dokładniej dokonywują oni dezynfekcję swojej osoby po skończeniu swoich czynności.

Bardzo ciekawe są objawy tej choroby u człowieka, a mianowicie.

Zakażenie ludzi bakterjami Banga charakteryzuje się głównie tem, że przez dłuższy czas występuje u chorego człowieka *zmienna gorączka* (febris remittens) i gorączka ta ma dziennie wahania do 2 stopni Celjusza i dochodzić może nawet do 41 stopni c., występować ona może miesiącami, a nawet i całemi latami z przerwami od 10 do 15 dni, u chorych ludzi zauważa się znaczny spadek wagi ciała. Na początku choroby występują poty, uczucie zimna, dreszcze, zjawiają się potem pęcherzyki w jamie ustnej, cuchnienie z ust i woń ta przypomina woń łożyska cielęcego; zjawia się też i zapalenie gardła. Oprócz tego obserwowano też u chorego ogólną ociężałość, zmęczenie, zobojętnienie, reumatyczne jakieś bóle w krzyżu, w rękach i w nogach, a także obrzęknie wątroby i śledziony. Wogóle objawy podobne do tyfusu, gruźlicy i do grypy; najczęściej występują zmiany na skórze z powodu jej zakażenia przy usuwaniu martwego płodu z łożyska i przy przepłukiwaniu rodnicy, zmiany te pojawiają się w postaci pęcherzykowego zapalenia skóry (dematitis bullosa) albo ropnego zapalenia mieszków skórnych (furunculosis); wypryski tego rodzaju pojawiają się nie tylko na rękach, lecz także na wargach i uszach. Z obserwacji dotychczasowych wynika, że częściej zachorowują mężczyźni niż kobiety, a rzadko dzieci.

NA GROMNICZNĄ

Powtarzające się w ostatnich czasach przepowiednie, każą nam wierzyć, że zima tegoroczna będzie wyjątkowo łagodna. A to prądy wiatru od bieguna Północnego zmieniły kierunek — a tu stada żórawi płyną już nisko przy ziemi — a to niepodobne jak mówią inni, by rok po roku dokuczliwe zimna nas prześladowały. Wszystko to możliwe, ale nic pewnego i dlatego rolnik bieg swych zajęć musi tak zawsze uregulować, by go nie zaszkoczyły niespodzianki, ale żeby zarazem i na bliższą, niż zwykle wiosnę był przygotowany. To też i czas nadszedł, by roboty, poprzedzające przedwiośnie w szybszem tempie prowadzić, więc nie zwlekając narzędzia do uprawy służące wziąć w reperacje, boć to może sprowadzić trzeba nie jedno z dalekiego miasta — a znów kowal, a stelmach toć także wszystkiego od ręki nie wyrestaurują. Taki ład przygotowawczy ogromnie się opłaca, zważywszy, że taniej rzemieślnicy każdą robotę teraz zrobią i nie narażamy się na opóźnienie robót wiosennych, jeśli narzędzia mamy już w porządku, a nie wtenczas kiedy zaś iść w pole, dopiero reperować. Co do narzędzi do wiosennych robót, przypominam potrzebie posiadania włóki.



Buhaj „Kubuś" nr. 104, ur. dn. 25. VIII. 1926 r. po „Albercie", własność p. Bolesława Madejskiego z Konarzówka wystawiony na pokazie w Książu Wielkim, pow. miechowskim.
(Przewod. Gosp.).

Niejeden powie „obywałem się bez nowych wymysłów — to i obędę się nadal". Zapewne, obywamy się nieraz i bez chleba, poprzestając na kapuście, ale to nie racja, żeby tego co dobre choć nowe, czy zagraniczne nie wprowadzić. Ktokolwiek już włókę stosował, ten jej nie przestanie używać bo się przekonał jak doskonale ułatwia uprawę — przy bardzo taniej i łatwej, a prędkiej robocie. A w tym roku zwłaszcza, kiedy jakoś śniegów niewiele — musimy bardzo zabiegać, by z zimowej wilgoci nic nie uchronić. Włóka do tego właśnie służy, by ziemię po wierzchu zgacować, a zatem stworzyć rodzaj ochronnej kołderki pod którą wilgoć zimowa ma ochronić. Lecz musi być to włóka brzytwowa, a nie belecowa, ci to tylko gładzi ziemię. Ta ostatnia niby coś także warta, ale tylko na lżejszej ziemi. Każdego, ktoby chciał się dowiedzieć jak brzytwową włókę sporządzić, instruktor chęt-

nie pouczy. Z innych narzędzi do wiosennej uprawy warto przypomnieć o tak zwanej bronie sześciopolówce — choć i czteropolówka t. j. z czterech małych, a ostrych bronek złożony zaprzęg, to samo zadanie spełnia. Jest to narzędzie bardzo pomocne przy niszczeniu skorupki na zasiewach, przy niszczeniu młodej ogniчby, oraz do bronowania pola zasadzonego ziemniakami. A nawet na żyta, gdy trzeba azotniak przybronować — bardzo wskazane. Sekret tego narzędzia to ostre gęste zęby, a lekki chód — co robotę czyni sprawną i pośpieszną. Z tanich narzędzi — a prawie niezbędnych, należy jeszcze przypomnieć o wałku. Narzędzie takie łatwo sporządzić w domu mianowicie: drewniany wałek ponabijać grajsortowatym szeregiem trzpieni, któreby wystérczały na wysokość jakichś 5-ciu cmt.

F. St.



Zaprzęg w krowy p. Stanisława Olesińskiego z Łyszkowic, premjowany na pokazie w Proszowicach, pow. miechowski. (Przewod. Gosp.).

Rolnictwo ma zapewniony dostateczny dowóz saletry chilijskiej

W dniu 14 b. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa międzyministerjalna konferencja przy udziale przedstawicieli Ministerstw: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Państwowego Banku Rolnego i Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, na której rozważana była sprawa ustalenia wysokości kontyngentu na bezcłowy przywóz saletry chilijskiej. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono całkowicie uwzględnić postulaty organizacyj rolniczych i ustalić wysokość kontyngentu na bezcłowy przywóz saletry chilijskiej w ilościach wysuniętych przez te organizacje z tem, że przywóz będzie odbywał się stopniowo w miarę zapotrzebowania. Zgodnie z życzeniem organizacyj rolniczych pozwolenia na bezcłowy przywóz saletry wydawane będą w pierwszym rzędzie organizacjom rolniczo - handlowym.

Niezależnie od wysokości ustalonego kontyngentu Państwowy Bank Rolny przeprowadzi rokowania w sprawie utworzenia w składach konsygnacyjnych w Gdańsku stałej rezerwy około 15.000 tonn, na wypadek potrzeby dostarczenia rolnictwu większej ilości saletry ponad ilość przewidzianą jako kontyngent.

Celem ochrony producentów rolnych przed pobieraniem za saletrę nadmiernie wysokich cen uznane zostało za konieczne związanie przyznawania kontyngentów na bezcłowy przywóz ze sprawą ustalenia cen maksymalnych za saletrę i zobowiązania się organizacji importujących ten nawóz do nieprzekraczania w sprzedaży detalicznej określonych cen. Na konferencji wyjaśniono, że rezultatem pertraktacji pomiędzy Rządem, a producentami saletry chilijskiej było uzyskanie kradytu towarowego na dogodnych warunkach, co było jednem z zasadniczych założeń Rządu w momencie wprowadzenia ceł na saletrę. Zgodnie z wysuniętemi przez Związek Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej postulatami, uznano za wskazane powołać do życia Komitet Nawozowy przy Ministerstwie Rolnictwa, w skład którego weszliby przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, organizacji rolniczo - społecznych i rolniczo - handlowych oraz przemysłów nawozów sztucznych i który byłby organem doradczym Rządu w sprawach związanych z polityką nawozową.

Czy nakazy przemiałowe mają sens?

Przymusowe nakazy „przemiałowe" są pozostałością po p. Schwalbem, do niedawna kierowniku naszej polityki rolnej. Ograniczenie przemiału żyta miało zwiększyć jego nadwyżki, a podobne dla pszenicy — zmniejszyć jej przywóz. Projekt wydania podobnych przepisów dyskutowany jest obecnie w Niemczech, jako środek do zwiększenia spożycia żyta i zmniejszenia przywozu pszenicy.

W dyskusji na ten temat zabrał głos jeden z urzędowych ekonomistów niemieckich, radca urzędu statystycznego prof. dr. von Tyszka. Prof. Tyszka stwierdza, że projekt ten wysuwany przez pewne koła rządowe jest szkodliwy i nie da spodziewanych korzyści rolnikom niemieckim.

Zwiększenie się spożycia mąki i pieczywa pszennego a spadek żytniego nie jest tylko wynikiem „zniewieścialości" społeczeństwa, Mąka i pieczywo pszenne różnią się tem głównie od żytniego, że zawierają więcej białka, a mniej węglowodanów cieplikowych. Dla ludzi pracujących fizycznie — lepszy jest chleb żytni, zasilający ich mięśnie, ci jednak, którzy pracują więcej umysłowo, nerwami, — potrzebują przedewszystkiem białka, którego w pszenicy jest od 6 do 9 proc., kiedy w życie tylko 3—4. Stąd to przechodzenie na mąkę i pieczywo pszenne, jako naturalny skutek rozpowszechnienia się maszyny, przy której robotnik pracuje więcej głową i nerwami, niż mięśniami. Hamowanie tego naturalnego dążenia musi się odbić szkodliwie na zdrowiu szerokich mas ludności miejskiej.

Zwiększone zużycie żyta, przez przymus mięszania go do pieczywa pszennego, nie uratuje rolnictwa od kryzysu, a tylko powstrzyma go od jedynego rozwiązania tej sprawy — nastawienia produkcji do zmienionych potrzeb spożycia.

Walka z zarazą zwierząt domowych

W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM.

Szerzący się w województwie warszawskiem w r. 1928 w gwałtowny sposób pomór i zaraza trzody chlewnej, został krotnie, że wiele chorób przenosi się ze zwierząt na człowieka. ny w znacznej mierze opanowany. Dla zobrazowania akcji zwalczania tej choroby należy zaznaczyć, że w listopadzie 1928 r. objętych zarazą było w województwie warszawskiem 21 powiatów, 160 gmin, 776 zagród. W r. 1929 w grudniu powiatów takich było 14, gmin 42, zagród 72. Wielkie spustoszenie wśród inwentarza powodowała zaraza bydła rogatego. Nosaciznę w roku 1929-tym wykryto w 7-miu powiatach, korych koni było 25.

Najważniejszem zadaniem weterynarji w chwili obecnej jest opanowanie gruźlicy bydła rogatego, która szerzy się nawet w kulturalniejszych pod względem hodowlanym gospodarstwach.

W rozwoju lecznictwa zwierząt w woj. warszawskiem zaznacza się stały postęp. W roku bieżącym liczba istniejących dotychczas lecznic powiększona została przez utworzenie sejmikowych szpitali dla zwierząt w Łowiczu i Chodczu. Obecnie lecznice takie znajdują się w Płocku, Kutnie, Grójcu, Gostyninie, Dobrzyniu n/Drwęcą, Szreńsku, Ciechanowie, Łowiczu i Chodczu. Poza tem czynne są przychodnie dla zwierząt w Grodzisku, Błoniu, Mszczonowie, Wiskitkach, Makowie, Radziejowie, Przasnyszu, Rypinie, Bieżuniu i Paplinie, pow. skierniewickiego.

Konferencja w ministerstwie rolnictwa

W SPRAWIE ZWALCZANIA KRYZYSU ROLNEGO.

P. Minister Rolnictwa, Leon Janta-Połczyński wysłał do organizacyj rolniczych, gospodarczych i zawodowych kwestjonarjusz, w którym postawione zostały pytania, dotyczące środków, jakie organizacje rolnicze uważają za najlepsze do zastosowania do walki z kryzysem rolnym.

Po zebraniu tego materjału Ministerstwo Rolnictwa zwoła konferencję z przedstawicielami tych organizacyj. Konferencja ta, jak to zapowiada rozesłany kwestjonarjusz, odbyć się już ma w bieżącym tygodniu.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

W SPRAWIE WYWOZU BYDŁA I TRZODY DO AUSTRJI.

Układ o kontygencie wywozu inwentarza i trzody z Polski do Austrji wygasł z końcem ubiegłego roku. Obecnie obowiązuje umowa tymczasowa, na mocy której wolno nam wywozić ilości analogiczne do zeszłorocznych.

Ponieważ kontygent dotychczasowy nie odpowiadał naszej zdolności wywozowej —sprawa zawarcia nowego układu jest pilna i niecierpiąca zwłoki.

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI.

W prasie codziennej pojawiła się wiadomość, iż w ostatnich dniach sprzedano z zapasów rezerw zbożowych 20.000 ton żyta zagranicę.

Wiadomość ta, oparta na nieścisłych informacjach, jest w każdym razie przedwczesna, gdyż większe tranzakcje zbożowe nie są obecnie dokonywane ze względu na pertraktacje toczące się w Warszawie z przedstawicielami eksporterów niemieckich.

PODWYŻSZENIE CEŁ ZBOŻOWYCH W NIEMCZECH

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy zapadła uchwała, podwyższenia ceł zbożowych z ważnością od 22 stycznia. Cło na żyto wynosić będzie 9 marek, cło na pszenicę 9.50 marek. Publikacja tej uchwały nastąpi w najbliższym numerze dziennika ustaw.

PRZYWÓZ MASZYN ROLNICZYCH DO ALBANJI

Albanja jest rynkiem zbytu na maszyny rolnicze. Dotychczas jednak przez przemysł polski rynek ten nie jest zupełnie wykorzystany. Według informacji prasy niemieckiej wartość maszyn rolniczych przywiezionych do Albanji w 1928 r. wyniosła 500.000 fr. szwajcarskich. Maszyny te zostały przywiezione niemal wyłącznie z Niemiec.

POLSKA WIELKIM PRODUCENTEM NAWOZÓW SZTUCZNYCH W EUROPIE

Jak się dowiadujemy, Związek Koksowni zamierza w roku bieżącym przystąpić do budowy wielkiej fabryki amoniaku syntetycznego, kosztem kilkunastu miljonów złotych. Po wybudowaniu wspomnianej fabryki, zajmie Polska bardzo poczesne miejsce na polu produkcji nawozów sztucznych w Europie.

WYWÓZ ZBOŻA DO ANGLJI

Dowóz pszenicy do Anglji w miesiącu grudniu, wykazuje w porównaniu do poprzedniego miesiąca poważne zmniejszenie wyrażające się cyfrą 1.47 miljonów q. w stosunku do 2.41 milj. q w m. listopadzie. Począwszy od sierpnia do końca grudnia całkowity import pszenicy do Anglji wyniósł 12.07 miljonów q. Przywóz mąki w m. grudniu wyniósł 330.000 worków. Podobnie import pasz treściwych w mies. sprawozdawczym zmniejszył się, wynosił bowiem: kukurydzy 691.000 q, jęczmienia 303.000 q i owsa 158.000 q. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy wwieziono ogółem do Anglji 4.41 miljonów q. kukurydzy, 2.01 milj. q. jęczmienia i 969.000 q. owsa. Udział Niemiec w eksporcie pszenicy do Anglji jest nieznaczny, wyniósł bowiem za ostatnie 5 miesięcy zaledwie 1%. Natomiast większy jest dowóz mąki, który wyniósł 69.500 worków. Wybitną rolę odgrywa eksport owsa z Niemiec na rynek angielski; na ogólny import wynoszący 969.000 q. wywóz niemiecki wyniósł przeszło 555.400 q.

KIERUNEK CZECHOSŁOWACKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI MLECZARSKIEJ

Kierunek czechosłowackiej spółdzielczości mleczarskiej odzwierciadlają najlepiej dane statystyczne za rok 1927. Ogólna liczba spółdzielni mleczarskich wynosiła 407. Wyrób masła prowadzony był w 99,2% ogólnej liczby tych spółdzielni, wyrób twarogu w 85,9%, pasteryzowanie mleka w 48,1%, wyrób serów w 44,4%, wyrób jugurtów 2,1%. Zbiórkę jaj prowadziła stosunkowo nieznaczna ilość spółdzielni, a mianowicie 15,8%. Tłuszczu zawierało mleko przeciętnie w Czechach 3,8%, na Słowaczyźnie 3,6%, na Podkarpackiej Rusi 3,4%. Najniższą cenę za jednostkę tłuszczu płaciły spółdzielnie morawsko-śląskie, najwyższą — słowackie.

SYTUACJA I POTRZEBY ROLNIKÓW W OŚWIETLENIU ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH.

P. Prezes Rady Ministrów, inż. Bartel przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej audjencji dyrektora naczelnego Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, p. E. Rudzińskiego. P. Premjer Bartel omówił z przedstawicielem spółdzielczości rolniczej zagadnienia aktualne spółdzielni rolniczych i przyjął do wiadomości dezyderaty tych spółdzielni w związku z walką z kryzysem rolnym.



Plantacja wikliny p. W. Bauerfeinda w Kotfinie.
(Przewod. Gosp.).

OBNIŻENIE TARYFY KOLEJOWEJ NA ŁUBIN.

Z dn. 1 lutego b. r. Ministerstwo Komunikacji wprowadza do wyjątkowej taryfy ulgowej, którą objęte jest zboże w ziarnie i rośliny strączkowe, łubin. Taryfa ta obejmuje wszystkie odcinki kolejowe od stacyj kolejowych wewnątrz kraju do wszystkich punktów granicznych.

Wprowadzenie łubinu do wyjątkowej taryfy ulgowej nastąpiło na skutek starań sfer rolniczych. Ministerstwo Komunikacji podane motywy o konieczności przyjścia z pomocą wywozowi łubinu z Polski uznało za celowe. W ten sposób handel łubinem, którego wywozimy duże ilości będzie zrównany w ulgach taryfowych z handlem zbożem w ziarnie i roślinami strączkowemi.

EKSPORT JAJ DO ANGLJI.

W ostatnich dniach znowu skarżą się importerzy angielscy na firmy polskie, eksportujące jaja. Zdarza się mianowicie, że niektóre firmy wysyłają jaja opakowane w świeżą wełnę drzewną i w skrzynie ze świeżych desek. Naturalnym wynikiem tego jest, że wilgoć opakowania oraz jego świeży, żywiczny zapach powodują pleśnienie i zaparzenie się jaj.

Stwierdzono również, że jaja w ten sposób opakowane i wysłane do Anglji były poprzednio w chwili pakowania całkiem świeże, a dopiero wskutek transportu, trwającego dłuższy czas uległy zepsuciu, przechodząc zupełnie zapachem wełny drzewnej i pokrywając się plamami pleśni.

Pomijając już to, że podobne postępowanie jest wyraźnem złamaniem ustawy, regulującej wywóz jaj, która prze-

widuje, że do opakowania wolno używać jedynie materjałów zupełnie suchych i bezwonnych, niezrozumiałem wydaje się podobne postępowanie niektórych naszych eksporterów, którzy dla nikłych oszczędności, przy tem uzyskanych, narażają się na poważne straty i, psując opinję naszemu towarowi zagranicą, zniechęcają zagranicznych odbiorców do dalszego zakupywania jaj w Polsce.

OLBRZYMI WZROST EKSPORTU SPIRYTUSU Z POLSKI.

Jak się dowiadujemy obliczenia za rok 1929 wykazują. że eksport spirytusu z Polski w roku ub. wyniósł 72.000 hektolitrów, co stanowi olbrzymi, bo blisko 12-krotny wzrost w porównaniu z rokiem 1928, w którym wywieziono zaledwie 6.200 hektolitrów.

Liczby powyższe w sposób jaskrawy potwierdzają słuszność przesłanek, na podstawie których w końcu 1928 r. wyłączne prawo wywozu spirytusu z Polski udzielone zostało jednej tylko organizacji eksportowej — Sp. Akc. „Spirytus", stworzonej i pracującej przy współudziale państwowego monopolu spirytusowego.

Jak się okazuje sprawa eksportu spirytusu stanowiąca, obok rozpowszechnienia mięszanek benzynowo-spirytusowych do napędu motorów, jedyną drogę do zwiększenia produkcji naszych gorzelni, doczekała się wreszcie racjonalnego u nas rozwiązania.

GIEŁDA

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg (centnar metryczny), czyli 244 funty. Żyto — 21.45; Pszenica — 37.50; Jęczmień na kaszę — 22.50; Jęczmień browarn. — 27.62½; Owies — 20.50; Mąka żytnia p/g typu przep. — 38.25; Mąka pszenna 4/0 — 60.00; Mąka luksusowa — 70.00; Otręby żytnie — 12.12½; Otręby pszenne, średnie — 16.75; Otręby pszenne grube „szale" — 20.25; Kuchy lniane — 39.50; Kuchy rzepakowe — 29.50; Fasola biała — 82.50; Groch polny jadalny — 36.50

CENY HURTOWE WARZYW

Warszawa. Buraki za 100 klgr. zł. 3 — 4. Brukiew za 100 klgr zł. 4—5. Cebula za 100 klgr. I gat. zł. 12—14, II gat. zł. 9—10. Chrzan Jarmuż za 1 klgr. gr. 40—50. Kalafiory za kopę: I gat. zł. 60—80, II gat. zł. 20—30, III gat. zł. 12—15. Kapusta: biała za 100 klgr. zł. 10—12, biała za kopę zł. 12—20, brukselska za 1 klgr. gr. 60—75, czerwona za 100 klgr. zł. 24—30, za kopę zł. 20—28, włoska za kopę zł. 12—16. Marchew za 100 klgr. zł. 3—4. Pietruszka za 100 klgr. zł. 9—12 Pory za kopę zł. 12—16. Sałata za kopę zł. 15—20. Selery za 100 klgr. zł. 12—18. Szczaw za 1 klgr. zł. 2.50—3. Szczypior za kopę zł. 20—24 Szpinak za 1 klgr. gr. 75—1.00. Ziemniaki za 100 klgr. zł. 5—6.

Dowóz wozów 222. — Tendencja słaba.

Targ na bydło i trzodę

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi.

Woły pełnomięsiste — 1.36—1.44; Woły młode do 3 lat — 1.26—1.34; Krowy I gat. — 1.36—1.40; Krowy II gat. — 1.20—1.26. Jałówki I gat. — 1.36—1.40; Jałówki II gat. — 1.24—1.32. Cielęta I gat. — 1.60—1.70. Cielęta II gat. — 1.50—1.56. Trzoda chlewna I gat. — 2.40—2.50. Trzoda chlewna II gat. — 2.38—2.44. Trzoda chlewna III gat. — 2.30—2.36.

Ceny różnych materjałów w styczniu 1930 roku.

notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie — 0.57. Żelazo handlowe — 0.49. Hufnale — 2.30. Gwoździe budowlane — 0.82. Lemiesze fabryczne — 1.05. Odkładnice — 1.05. Smar do maszyn — 0.73. Smar do wozów — 0.40. Worki do zboża o pojem. 100 kg. za sztukę — 2.75—3.15. Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg. 3.96. — Węgiel dąbrowski najtańszy za 100 kg. — 3.20. — Loco wagon stacja załadowania.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej.

W złotych za: Dolar — 8.89. Funt szterling — 43.39³/₄. 100 franków szwajcarskich — 172.32. 100 franków francuskich — 35.02. 100 koron czeskich — 26.36³/₄. 100 mk niemieckich — 212.92.

Rozrost rzemiosła na terenie województwa warszawskiego

Państwo polskie zastało rzemiosło w stanie opłakanym. Stan ten był rezultatem specjalnych zabiegów zaborcy rosyjskiego w dobie popowstaniowej. Rząd rosyjski po 1863 roku zwrócił bowiem specjalną uwagę na cechy i rzemieślników, a specjalnie na terminatorów i ich naukę, stosując ostrą rusyfikację. W stosunku do rzemiosła zastosowano ucisk, pomijanie przy dostawach rządowych, dyskredytowania, różnemi podstępnemi sposobami, wyrobów naszych rzemieślników na rynkach zagranicznych.

Wypadki wojenne, ciężkie położenie gospodarcze i ogólne zubożenie ludności przyczyniły się jeszcze niewątpliwie do znacznego obniżenia i tak już ciężkiej sytuacji ekonomicznej rzemiosła.

Jednakże z chwilą nastania normalnych stosunków rzemiosło na terenie województwa warszawskiego zabrało się z zapałem do pracy organizacyjnej, rezultatami której może się już obecnie pochwalić.

Najlepiej ten postęp i rozrost rzemiosła zilustrują liczby: podczas gdy w roku 1922 liczba cechów na terenie województwa warszawskiego (z wyłączeniem samego miasta Warszawy) wynosiła około 200 — to już w roku 1926 było ich około 250. Ostatnie trzechlecie wykazuje jeszcze większy rozwój cechów, bowiem w tym czasie powstaje około 100 nowych cechów — tak że w dniu 31 grudnia 1929 roku na terenie wojew. warsz. istniało już 349 cechów.

Ten rozrost rzemiosła nie szedł tylko po linji ogarniania przez organizacje cechowe coraz to nowych gałęzi rzemiosła. Wzrastały wciąż i krzepły wewnętrzne istniejące cechy, co dosadnie ilustruje np. fakt, że ilość mistrzów w rowu 1927 w cechach na terenie woj. warsz. wynosiła 9.000, podczas gdy w 1922 roku wynosiła 5.500. Ilość czeladników w tym czasie wzrosła z 3.000 do 5.200, a terminatorów z 1.500 do 3.000 (liczby przybliżone).

Wzrosła też i liczba warsztatów rzemieślniczych na terenie woj. warsz., tak że w dniu 1.I.1929 wynosiła 29.847, podczas gdy w dniu 1.I.1926 zaledwie 19.067.

Pozatem w ostatnich trzech latach b. wiele zrobiono dla podniesienia oświaty tak ogólnej jak i zawodowej.

I znowu powołamy się na wymowę liczb:

W roku 1926 było publ. szkół dokszt. zawodowych 11, 1927 — 15, 1928 — 18, 1929 —27.

A więc liczba szkół dokształcających zawodowych wzrosła w ciągu 3-ch lat prawie o 250%.

K. H.

1 miljard złotych na budowę nowych linij kolejowych

Państwowa Rada Kolejowa, na ostatniem swem posiedzeniu, ustaliła program kolejności budowy nowych linij kolejowych. Kolejność ta ułożona została w zależności od znaczenia gospodarczego i komunikacyjnego tych linij. Kolejność budowy poszczególnych linij, które ze względu na olbrzymie koszta, związane z ich realizacją, musi być rozłożona na szereg lat, jest następująca.

Na pierwszem miejscu Państwowa Rada Kolejowa umieściła budowę linji Śląskie Zakłady Węglowe — Senkowice, które są stacją kolejową magistrali węglowej Herby — Inowrocław. Na drugiem miejscu w tym planie znajduje się budowa linji Warszawa — Radom — Miechów — Kraków.

Na dalszym planie znajdują się kolejno linje: Lublin — Bełżce — Lwów; Nieświska — Korszów; obejście węzła Ost—Deutsch—Eylau; Łazy — Kiwerca; Ostrołęka — Toruń; Kamień Koszyrski — Drohiczyn — Wołkowysk; Nowy Sącz — Szczawnica; Wieluń — Opatówek — Konin; Radom — Ostrowiec; Radziwie (Płock) — Sierpc — Brodnica; Ożarów — Modlin; Chełm — Hrubieszów — Sokal; Buczacz — Nieźwiska; Szczawnica — Nowy Targ.

Program tych inwestycyj przewidziany jest na 10 lat. Wielki jednak zakres jego oraz olbrzymie koszta, przechodzące możliwości finansowe Polski, nie pozwolą na tak szybkie jego przeprowadzenie.

Cała bowiem suma kosztów tych sięga 1 miljarda złotych, a długość wszystkich podanych w programie nowych linij kolejowych wynosi imponującą liczbę 2.500 kilometrów.

Wieści z kraju

10-LECIE ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.

Dziesięciolecie odzyskania dostępu do morza będzie obchodzone uroczyście w całym kraju. „Tydzień Bandery" odbędzie się w czasie 9 — 16 lutego. Bardzo uroczyście obchodzić będzie ten Tydzień Śląsk. Punktem kulminacyjnym będzie uroczysta akademja w Teatrze Polskim w Katowicach w d. 16 lutego. Udział wezmą prezes Ligi Moskiej i Rzecznej w Polsce gen. Górecki i Kornel Makuszyński.

MENNICA PAŃSTWOWA

Men. Państw. otrzymała polecenie wybicia w ciągu roku znacznej ilości monet bronzowych, niklowych i srebrnych. Przewidziane jest wybicie 15 milj. sztuk monet bronzowych 1-groszowych, 15 milj. — 2-groszowych, 10 milj. — 5-groszowych, 10 milj. — 1-złotowych i 5 milj. — 5-złotowych. Wybicie jednej monety 1-groszowej kosztuje 1,87 gr., 2-groszowej — 2,47 gr., 5-groszowej — 3,74 gr., niklowej — 0,7 gr., i srebrnej 5-złotowej — 9,5 gr.

15 MILJONÓW ZŁOTYCH PAŃSTWOWEJ ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH.

Ministerstwo skarbu przekazało funduszowi bezrobocia kwotę 5 miljonów zł. z tytułu zaległości skarbu państwa w opłacaniu składek dla funduszu bezrobocia. Ponadto w związku z wrastającem bezrobociem i koniecznością wypłacania zapomóg w większym stopniu, niż dotychczas, ministerstwo skarbu przekaże niebawem funduszowi bezrobocia dalszą kwotę 10 milj. zł. z tego samego tytułu. Wypłata zapomóg dla bezrobotnych nie dozna więc żadnego utrudnienia.

JAK SPRAWDZIĆ CZY MONETA NIE JEST FAŁSZYWA.

Monety niklowe 10-cio groszowe, 20-to groszowe, 50-cio groszowe i 1-o złotowe znajdujące się obecnie w obiegu wykonane są z czystego niklu, który jest metalem magnetycznym i jako taki jest przyciągany przez magnes. Najprostszym więc sposobem sprawdzenia, czy moneta taka nie jest fałszywa, jest dotknięcie jej magnesem. Monet fałszywych magnes nie przyciąga.

SKRÓCENIE BIEGU POCIĄGÓW OSOBOWYCH.

Od 15 maja 1930 r. wejdzie w życie rozkład, skracający bieg pociągów pośpiesznych na różnych przestrzeniach, a to wskutek doprowadzenia torów do właściwego stanu. W samym okręgu Dyrekcji Warszawskiej suma skróceń będzie wynosiła tysiąc kilkaset minut dziennie. M. in. nocne pociągi z Krakowa i Katowic do Warszawy będą biegły o całą godzinę krócej. Podróż z Warszawy do Paryża będzie skrócona o 7 godzin, czyli będzie wynosiła około 27-iu godzin, t. j. nie o wiele więcej niż przed wojną.

POJEDYNEK POSELSKI.

Na tle stosunków w kółkach rolniczych doszło do nieporozumień między pos. Stolarskim (Wyzw.) a pos. Przedpełskim (BB.). Pos. Stolarski wystosował do p. Przedpełskiego list, którym on czuł się dotknięty i wysłał świadków p. Stolarskiemu.

Lista zbrodni Kowalskiego

Zostały ogłoszone przez warszawski sąd apelacyjny motywy wyroku w sprawie „arcybiskupa" marjawickiego, Józefa Jana Marję Kowalskiego, skazanego przez I i II instancję sądową na 4 lata ciężkiego więzienia za dokonanie czynów lubieżnych na osobach nieletnich wychowanic klasztoru.

Motywy wyroku zawarte na przeszło 50 stronach pisma maszynowego, obszernie wyjaśniają, jakie czynniki wskazały sądowi apelacyjnemu na zatwierdzenie względem Kowalskiego wyroku i instancji były odczytane przy drzwiach zamkniętych, a to z powodu drobiazgowej analizy zbrodniczych przestępstw skazanego, co mogłoby obrazić moralność publiczną.

Do czasu uprawomocnienia wyroku Kowalski przebywa na wolności za kaucją 1000 zł. Obronie w ciągu 2 tygodni przysługuje prawo założenia skargi kasacyjnej.

Wypędzanie djabła

Sensację w Wilnie wywołała, obiegająca z ust do ust wiadomość o dziwnym obrządku, jaki odbywał się w prawosławnym klasztorze św. Trójcy przy ul. Ostrobramskiej. Przez cały dzień wczorajszy, oraz dzisiejszy ranek gromadzą się tam tłumy ludzi, aby przyjrzeć się nieprawdopodobnemu obrządkowi „wypędzania" djabła z „opętanej" dziewczyny. W mrocznej nawie cerkiewnej kilka osób trzyma 18-nią dziewczynę, pochodzącą z województwa nowogródzkiego, która wije się i z krzykiem wydziera z rąk. Obok jej pop w szatach liturgicznych odprawia modły błogosławiąc opętaną, daje całować jej ewangelję i tonem podniesionym nawołuje szatana, aby opuścił ciało dziewczyny. Dziewczyna krzyczy, bluźni, wydziera się z rąk trzymających, wreszcie mdleje i pada na posadzkę. Wtedy rozpoczynają się na nowo modły i święcenia.

Obrządek ten trwa już od 48 godzin. Popi na zmianę niestrudzenie czuwają w cerkwi, pełni nadziei, że uda im się szatana wypędzić, a tymczasem tłumy ciekawych czekają na ulicy na wyniki ich usiłowań.

Co będzie słychać przez Radjo?

Niedziela, dn. 2. II. 1930 r.

Godz.: 10.15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 12.10: Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Muzyka francuska i włoska; 14.00: „Wędrówki młodego rolnika" — Inż. Stefan Wyrzykowski; 14.20: Muzyka; 14.30: „Czem uprawiać rolę" — prof. Stefan Biedrzycki; 14.50: Muzyka; 15.00: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — Dyr Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek, dn. 3. II. 1930 r.

19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek, dn. 4. II. 1930 r.

19.10: Giełda rolnicza; 19.50: Transmisja z opery Poznańskiej.

Środa, dn. 5. II. 1930 r.

19.10: „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek, dn. 6. II. 1930 r.

12.10: „O czemwiedzieć powinna dobra gospodyni" — p. Michalina Ulanicka; 19.10: Giełda rolnicza.

Piątek, dn. 7. II. 1930 r.

17.15: „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski w 1929 r." — Dr. B. Dederko; 19.10: Giełda rolnicza.

Sobota, dn. 8. II. 1930 r.

17.15: „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski; 19.10: Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków. Giełda rolnicza.

ZAGINIONE

Upraszam o zwrot zaginionej książeczki od klaczy Nr. 45583, serja D. urodzona 1914 r.

Właściciel
Ludwik Gajda
Moszczenica k/Gorlic.

Rolnicy, popierajcie swoje pismo!

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.